

Znów zostaję z niczym (znów zostajesz z niczym)  
Rozorane żyły (bruzdy tną poliki)  
Lata kto policzy? (Dni do cna wyssane)  
Nasze wszystko w głowach (w dłoniach strzepy marzeń)  
Nic nie mamy z tego (nic do tego tobie)  
Padlina nie dla nas (karmimy się głodem)  
Sępy krążą kołem (fortuna omija)  
Bokiem przemykamy (w cieniu ciszy słyhać)

Krok wilczych łap, nozdrza łapią trop  
Rozbudzając to, żołądek zasysa, zapach budzi moc  
Sierść, kark, noc, blask, w górę wzrok

Księżyc już rozpala węgiel moich źrenic  
Ucisk w skroniach nie pozwala myśleć, każe wierzyć  
Rozkazuje przeżyć  
Skok, śnieg pryska spod łap  
Z pyska pary kłęb, w głąb nocy absurdalny bieg  
W żyłach dudni krew